

# GAZETA LUBELSKA

NIEZALEŻNE PISMO DEMOKRATYCZNE

Lublin, wtorek dnia 6 marca 1945 r.

Nr. 22

## ZACZEŁO SIĘ...

Szachiści znają sytuację, kiedy obaj partnerzy widzą nieuchronną przegraną jednego i bezapelacyjne zwycięstwo drugiego, ale grają dalej. Interesuje ich w ilu ciągach nastąpi mat i na jakim polu. Sytuacja na froncie przypomina końcową fazę partii, której wynik jest już przesądzony. Takim szachistą jest Hitler. Wie, że przegrał, ale „gra“ jeszcze, trzymając w natychmiastowej gotowości samolot ... długo dystansowy.

Nie ulega wątpliwości, że ofensywy na zachodzie weszły w decydującą fazę, że będą się rozwijały z narastającą siłą i zleją się z gradem uderzeń idących z południa i północy.

Sojusznicy wyszli na szerokim froncie nad Ren. Walczą na przedpolach Kolonii po zajęciu miasta Neuss na przedmieściach Düsseldorfu. Krok za krokiem zbliżają się sprzymierzeńcy do samego serca militarnej potęgi Niemiec: Zabajia Rury.

100 tysięcy Niemców, którzy znaleźli się w „kotle“ na zachód od Renu, zapewne nie zdoła się już wyrwać z okrążenia. Ren będzie właśnie dla nich dodatkową przeszkodą.

Jakkolwiek sojusznicy nie mają takiego doświadczenia w forsowaniu wielkich przeszkód wodnych, jak Czerwona Armia, która ma za sobą Don i Dniepr, Dniestr i Wisłę, Dunaj i Odrę, — należy przypuszczać, że „przeskoczenie“ Renu, jest już kwestją bliskiej przyszłości.

Na południu — zacisze. Ale jest to cisza przed burzą. Wizyta gen. Alexandra u marsz. Tolbuchina i marsz. Tito, nie wyróżzy Niemcom nic dobrego.

Najważniejsze jednak wypadki rozgrywają się na froncie wschodnim. Jeszcze Niemcy nie ochłonęli od styczniowo-lutowych uderzeń, a tu już spadły nowe ciosy.

Niemcy nie zdołali odbudować ciągłego frontu. Armia niemiecka, jako całość nie jest już zdolna do stawiania zorganizowanego oporu. Poszczególne grupy straciły łączność operacyjną. Front niemiecki na wschodzie, to strzępy grup, często walczące na oślep. Jedynie rozciągnięcie komunikacji, nacierającej Czerwonej Armii dało Niemcom na niektórych odcinkach zaledwie kilka dni spokoju, — zbyt mało, aby przegrupować siły i stawić skuteczny opór.

Jeszcze „nie zdążył“ paść Królewiec, a tu już Gdańsk i Gdynię odciął marsz. Rokossowski, docierając do Bałtyku na wysokości m. Koszalin. A jego sąsiad marszałek Żukow — rozciął Pomorze na pół, rzucając pancerne i zmotoryzowane kolumny wprost do Bałtyku. W ten sposób został zasunięty rygiel, który mocno zamyka ugrupowanie niemieckie w Gdańsku i Gdyni od zachodu. Z tego „kotła“ żadna siła, żaden rozkaz fuhre-ra, Niemców już nie wyrwie.

Jednostki polskie pod dowództwem gen. dyw. Popławskiego, które wzięły udział w przełamaniu silnej linii obronnej na wschód od Starogrodu i w szaleńczym 100-kilometrowym pościgu wyszły nad Bałtyk, zasłużyły sobie na podziękowanie Marszałka Stalina.

Znaczenie polityczne tego zwycięstwa

## DROGA NA SZCZECIN OTWARTA WOJSKA SOWIECKIE ZAJĘŁY STAROGRÓD, NEUGART I POŁCZYN

Naczelnny Wódz Armii Czerwonej Marszałek Związku Radzieckiego Józef Stalin w rozkazie skierowanym do dowódcy I Frontu Białoruskiego marszałka Żukowa i Szefa Sztabu generała płk. Malinina, wyróżnił wojska radzieckie, które kontynuując ofensywę na Pomorzu zajęły miasta: STAROGRÓD (Stargard), NEUGART, POŁCZYN (Polzin).

Zajęte miasta są ważnymi węzłami komunikacyjnymi i punktami oporu niemieckiego w drodze na Szczecin.

Zwycięstwa te uczczone zostały w Moskwie 20 salutami honorowymi z 224 dział.

### POŚCIG ZA COFAJĄCYMI SIĘ NIEMCAMI ROZWOJ OFENSYWY NA ZACHODZIE

Na zachodzie wojska sprzymierzonych w dalszym ciągu zbliżają się do Renu. Całe Zagłębie Ruhry jest obecnie bombardowane, samoloty dzieli kilka minut lotu od ośrodków przemysłowych. Nieliczne fabryki, które tam jeszcze pracują są stale atakowane.

Na lewym skrzydle niemieckie oddziały spadochronowe walczą zaciekle, osłaniając odwrót. Linia Zygryda przestała istnieć na przestrzeni 120 km. Wojska sprzymierzonych dotarły do Renu koło Homberg. Zajęto Vidersdorf 3 km od Kolonii. Amerykanie doszli do Renu koło Duisburgu. Wojska generała Pattona robią dalsze postępy na pół-wschód od Prüm.

W dalszym ciągu trwa pościg za dwiema armiami niemieckimi, które cofają się do Renu. 9-ta armia amerykańska oczyściła całe Neuss z Niemców. Po zajęciu Krefeld, sprzymierzeni posunęli się o 20 km. Hochwald jest oczyszczony z Niemców. Kanadyjczycy posuwają się w kierunku Ksanten do Wesel. Na odcinku Wesel — Bonn Niemcy stawiają tylko słaby opór. Niemcy wycofują się pośpiesznie w kierunku 5 mostów, które pozostały na Renie.

Korespondent amerykański donosi, że Niemcy wycofują się w okropnym stanie i że trudno będzie te rozbite oddziały ponownie zorganizować i pchnąć do walki. Sojusznicy zmniejszyli znacznie przyczółek niemiecki koło Neuss. Między Kolonią i Düsseldorfem wojska sprzymierzonych doszły do Renu. Frechen jest oczyszczony z Niemców. Zajęto 14 miejscowości i wzięto 3 tysiące jeńców do niewoli. 3 armia amerykańska posunęła się o 2 km na froncie 70 km i wzięła do niewoli 2 tysiące jeńców.

Bitwa nad Renem kosztowała Niemców 1/4 miliona ludzi. Od chwili pierwszych lądowań w Normandii Niemcy stracili około 1 miliona ludzi.

#### FRONT POŁUDNIOWY

Z głównej kwatery sprzymierzonych na terenie śródziemnomorskim donoszą, że we Włoszech na odcinku 8 ar-

polskiego oręza przerasta jego doniosłość wojskową.

Polskie sztandary nad Bałtykiem, polski żołnierz w Berlinie, to nasze atuty polityczne, które wygramy na pokojowej konferencji. Polska obecna na polu boju, Polska walcząca na „kierunku głównego uderzenia historii“ nie będzie mogła być pominięta na politycznej arenie. Nad żądaniami zwycięskiej Polski nikt nie będzie mógł przejść do porządku dziennego.

Jednakże z tej okazji nie wspomnieć

mii zajęto szereg umocnionych punktów i wzięto jeńców. Oddziały 5-ej armii umocniły swoje pozycje na północnym stoku wzgórza Della Torracia.

Na pozostałych odcinkach frontu działalność patroli.

#### WOJNA LOTNICZA

Samoloty RAF atakowały dziś po południu stację przetokową w Weineipel, składy amunicji w Ulm i inne cele w południowo-zachodnich Niemczech. Nocny ubiegłej bombardowano kanał Dortmund, Ems i Karren koło Dortmundu. Myśliwce zestrzeliły 2 samoloty niemieckie.

#### ROBOTNICZY ZAGRANICZNI UCIEKAJA

ZURICH, 5. 3. Do Szwajcarii napływa w ostatnich dniach coraz to więcej uciekinierów z Niemiec. Korzystając z nalołów i z zamieszania, jakie panuje obecnie w Niemczech, uciekają stamtąd masowo robotnicy cudzoziemscy.

#### GORZEJ NIŻ W 1918 ROKU

BERNO, 5. III. Obecna sytuacja Niemiec jest określana przez obserwatorów zagranicznych jako gorsza, niż w 1918 r. Na skutek działalności lotnictwa sprzymierzonych, transporty niemieckie są zupełnie zdezorganizowane. Zupełny brak środków żywnościowych spowodował zmianę systemu zaopatrzeniowego ludności na tzw. system kart regionalnych, co równa się zupełnemu wygłodzeniu wielkich miast i ośrodków przemysłowych. Ze względu na wielki napływ uciekinierów ze wschodu i z zachodu, panuje w

Komunikat operacyjny Radzieckiego Biura Informacyjnego z dnia 5. III. donosi, że wojska radzieckie walczące w rejonie na południowy zachód od Królewca w toku walk ofensywnych opanowały szereg miejscowości, w ich liczbie: Karschinken, Umgarten, Benksenwalde, Górki, Leszno, Kruszwin,

Na południe i na południowy zachód od Gdańska wojska radzieckie zdobyły szereg miejscowości, w ich liczbie: Wisenwalde, Gorki, Leszno, Kruszwin, Lignic.

Na północny wschód i na południe od Koszalina na terenie Pomorza wojska radzieckie zajęły szereg miejscowości, w tej liczbie: Wisenfeld, Schucken, Gross Titow, Gross Kresse.

Wojska I Frontu Białoruskiego kontynuując ofensywę opanowały miasta: Starogród (Stargard), Neugard, Połczyn (Polzin), ważne węzły komunikacyjne i silne punkty oporu niemieckiego, broniące dostępu do Szczecina. Nadto opanowano ponad 150 innych miejscowości, w ich liczbie: Klotzen, Neuburg, Briesen i Siemenzig.

Na terenie Czechosłowacji na zachód od miasta Lucenec wojska radzieckie walcząc w trudnym terenie górskim Karpat, zdobyły szereg miejscowości, wśród nich: Lesovec, Krupina, Rudnia Wysoka.

Na pozostałych odcinkach frontu miała miejsce jedynie działalność patroli zwiadowczych.

W dniu 4-ym marca na wszystkich frontach zniszczono lub unieszkodliwiono 70 czołgów niemieckich. W walkach powietrznych i ogniem artylerii przeciwlotniczej zestrzelono 15 samolotów przeciwnika.

Niemczech katastrofalny kryzys mieszkaniowy. Napływające, coraz to nowe fale uchodźców muszą — z braku jakichkolwiek pomieszczeń — nocować pod gołym niebem. Wśród uchodźców panuje z tego względu kolosalna śmiertelność. W niektórych ośrodkach wybuchły epidemie, szczególnie tyfusu brzusznego i głodowego. Ze względu na katastrofalny wzrost inflacji pieniądź nie przedstawia już żadnej wartości. Suma znajdujących się w obiegu banknotów wzrosła — w porównaniu do stanu przedwojennego — o 36 miliardów marek.

#### KONFERENCJA LIGI PANARABSKIEJ

KAIR, 5. 3. Na odbywającej się w Kairze konferencji ministrów spraw zagranicznych państw arabskich, należących do Ligi Panarabskiej, wygłosił przemówienie przewodniczący Ligi — premier Egiptu.

W skład Ligi wchodzi przedstawiciele wolnych państw arabskich, tj. Saud-Arabii, Iraku, Iranu, Mezopotamii, Transjordanii i Egiptu, w najbliższej jednak przyszłości w skład Ligi

wejdą przedstawiciele wszystkich pozostałych państw: tj. Palestyny, Syrii i Libanu. Kraje arabskie znajdują się obecnie na przełomie historycznym i chcą odegrać w przyszłości czynną rolę w dziejach świata.

#### KAT WARSZAWY W NIEWOLI

KRAKÓW, 5. III. Były gubernator Warszawy Fischer, wraz ze swoim sztabem, wzięty został przez Wojsko Polskie do niewoli. Ujęci zbrodniarze, na których sumieniu spoczywają tysiące niewinnie wymordowanych istnień ludzkich, zasiadają już wkrótce przed warszawskim sądem specjalnym.

#### ZBRODNIENIE NIEMIECKIE W GRECJI

ATENY, 4. III. Urzędowo stwierdzono, że Niemcy w czasie okupacji Grecji wymordowali około 70% Żydów-obywateli greckich. Z 4800 Żydów zamieszkujących przed wojną Ateny, pozostało w chwili obecnej zaledwie 450 osób.

Stanisław Ehrlich, kpt.



# Delegaci Amerykańskiego Czerwonego Krzyża w Prezydium Rady Ministrów

LUBLIN, (Polpress). W Lublinie bawili przedstawiciele amerykańskiego Czerwonego Krzyża — dyr. oddziału dla ZSRR i Polski M. Shirk i jego zastępca M. Castleberry przybyli celem zorganizowania pomocy Amerykańskiego Czerwonego Krzyża dla obywateli polskich. Pomoc ta pójdzie w dwu kierunkach: przez współpracę z UNRR na odcinku pomocy materialnej: odzieży i żywności oraz Czerwonego Krzyża — pomocy sanitarnej. Obecnie prace ich prowadzą w kierunku opieki nad amerykańskimi jeńcami wojennymi w czym współdziała z nimi delegacja wojsk armii amerykańskiej oraz w kierunku zorganizowania aparatu rozdzielczego dla ludności zapewnającego sprawne rozdzielnictwo. Delegaci amerykańskiego Czerwonego Krzyża złożyli wizytę w prezydium rządu w Lublinie w dniu 2 b. m., gdzie wraz z przedstawicielami rządu przyjęci byli herbata. W dniu 4. III b. r. odwiedzili były niemiecki obóz koncentracyjny Majdanek wpisując swe wrażenia do księgi pamiątkowej. Podkreślili, że jako członkowie Czerwonego Krzyża przywykli patrzeć na cierpienia jakimi jest głód, huragan, powódź, wojna. Nigdy jednak nie przypuszczali, by mogły istnieć naukowo planowane miejsca tortur, które przewyższają w swym okrucieństwie najgorsze klęski żywiołowe, jakie natura może wyrządzić człowiekowi. Potępili oni ze swej strony to zło i brutalność.

Majdanek ich zdaniem jest zaprzeczeniem tego wszystkiego o co walczy organizacja Czerw. Krzyża. Nawet dla cyników i sceptyków, jest to niepodlegającym dyskusji dowodem hitlerowskiego okrucieństwa i zwyrodnienia. Wpisany w księgę pamiątkową zwrot: „trudno słowami opisać swoje wrażenia o bestialstwach popełnionych tutaj na niewinnych ofiarach“, najlepiej odzwierciedla ich wrażenia. Przedstawiciele amerykańskiego Czerwonego Krzyża wyrazili również nadzieję, iż pomimo ofiar Majdanka, tworzyć będziemy nową cywilizację, gdzie podobne okrucieństwa nie będą możliwe.

W imieniu amerykańskiego Czer-

wonego Krzyża złożyli hołd: kwiaty nieszczęśliwym, którzy ginęli i cierpieli w tym strasznym obozie. W rozmowach z przedstawicielami amerykańsk. Czerwonego Krzyża wzięli udział ze strony najwyższych władz państwowych wice-premier ob. Janusz, dyr. Biura Kontroli inż. Grubecki, konsul Rogalski, przed-

stawiciele Polskiego Czerwonego Krzyża na czele z przewodniczącym ob. Christiansem oraz członkami zarządu Polskiego Czerwonego Krzyża i dyrekcji Państwowego Muzeum na Majdanku.

Obok ogólnych problemów pomocy omawiano aktualne zagadnienia polityczne.

## Odbudowa zniszczonych miast

WASZYNGTON, 5. III. Na wczorajszej konferencji prasowej w Białym Domu prezydent Roosevelt — w odpowiedzi jednemu z dziennikarzy zagranicznych — oświadczył, że uważa za słuszną sprawę zatrudnienia przymuso-

wego Niemców przy odbudowie zniszczonych przez nich terenów we wschodniej Europie, a szczególnie Związku Sowieckiego i Polski. Według słów prezydenta, widok zniszczeń dokonanych przez Niemców na Krymie, wywarł na nim wstrząsające wrażenie.

## Sytuacja na froncie chińskim

Wypadki rozgrywane się na Pacyfiku odsunęły na dalszy plan inny teatr działań wojennych — na Dalekim Wschodzie, teren, na który przed rokiem była zwrócona uwaga całego świata.

Jest to front japońsko-chiński. Dziś martwy, jak gdyby nieczynny. Od roku na nim nie widać większych zmian. Wojska japońskie, opanowawszy w końcu ubiegłego roku linię kolejową wiążącą Japonię z Koreą, Mandżurią, Chinami z francuskimi Indochinami, obecnie prowadzą ofensywę, zmierzającą do całkowitego opanowania magistrali kolejowej Chankou — Kanton.

Linia ta nabiera dla Japończyków szczególnie ważnego znaczenia wobec postępu ofensywy amerykańskiej na wodach Pacyfiku.

Klęska na Filipinach i opanowanie przez flotę amerykańską dróg morskich, wiążących Japonię z południowo-wschodnią Azją i południowymi morzami, zmusza dowództwo japońskie do zabezpieczenia sobie szlaków kolejowych, łączących Japonię z okupowanymi przez

nią terenami wybrzeża chińskiego, które są zagrożone możliwością desantu anglo-amerykańskiego. Dowództwo chińskie, nawet po przeprowadzonej reorganizacji, niestety nie może podjąć zadania, które wkłada na nie wytworzona w chwili obecnej sytuacja.

Gdzie tkwi przyczyna słabości armii chińskiej?

Przedstawiciele rządu chińskiego niejednokrotnie oświadczyli, że przyczyna niepowodzeń wojsk chińskich leży w niedostatecznych dostawach uzbrojenia na front. Z drugiej strony według głosów prasy amerykańskiej, a także oświadczeń oficjalnych przedstawicieli najrozmaitszych sfer społeczeństwa amerykańskiego, którzy zwiedzali front chiński, obecna sytuacja na froncie chińskim jest wynikiem nie tyle braku uzbrojenia, ile dezorganizacji administracyjnej wewnątrz kraju. Przyczyna to w swej mowie noworocznej sam marsz. Ciang-Kai-Szek, mówiąc, że wszystkie porażki na froncie, poniesione przez armię chińską w końcu r. 1944, są wynikiem nieproduktywnej pracy aparatu administracyjnego, braku organizacji i giętkości, które tak są potrzebne w czasach wojennych.

## Dość tolerancji

Wyzwolenie województw zachodnich dobiega końca. Bliski jest dzień, w którym w zasięgu naszych nowych granic państwowych nie będzie ani jednego uzbrojonego żołnierza niemieckiego.

I wtedy stanie przed Narodem Polskim wielkie, palące zadanie: zetrzeć ślady niemieczyny z polskiej ziemi.

Kilkusetletnie panowanie pruskie na Śląsku, Pomorzu i w Prusach Wschodnich pozostawiło tam wielki osad niemieczyny. Setki milionów marek rzuciła hakata na osadzenie tysięcy bogatych chłopów niemieckich na ziemiach polskich, na zaludnienie niemieckim żywiołem miast wielkopolskich, śląskich i pomorskich.

Specjalne przywileje oddały niemieckim rodom magnackim wyłączne panowanie nad węglem i żelazem Górnego Śląska. Każdy niemiecki bank, stowarzyszenie, zakłady przemysłowe na ziemiach zachodnich były ekspozyturą niemieckiego „Drang nach Osten“.

Pamiętamy dobrze, jaką rolę odegrała mniejszość niemiecka w Polsce we wrześniu 1939 r. Wiemy i pamiętamy, że każda zagroda niemieckiego kolonisty, każdy dwór niemieckiego obszarnika, każdy warsztat niemieckiego rzemieślnika, każda fabryka niemieckiego koncernu — okazały się bastionami antypolskiej, antypaństwowej roboty, ośrodkami zbrojnej dywersji, ogniskami wywiadu Trzeciej Rzeszy.

I dla tego dziś ani jeden Niemiec nie powinien zostać na polskiej ziemi. Musi ustać nareszcie polska przysłowia: „tolerancja“.

Ani jedna pięć ziemi, ani warsztat, kopalnia, czy fabryka — nie powinny, nie mogą zostać w rękach niemieckich.

Należy wyciągnąć daleko idące wnioski z bolesnych doświadczeń września 39 roku.

Należy wywłaszczyć wszystko na rzecz Narodu Polskiego, a dotychczasowych posiadaczy — gdy już poniosą karę za wszystkie przestępstwa — przepędzić raz na zawsze z polskiej ziemi.

bo

Dr Piotr Leridon, porucznik,

## Z pamiętnika oficera francuskiego

### I. OSTATNI BÓJ I NIEWOLA

Czerwiec roku 1940. 54 dywizja francuska VIII armii walczy w Alzacji, tak drogiej każdemu Francuzowi. Bo też Alzacja, a nie żadna inna dzielnica cierpiała okrutnie przeszło 40 lat po wcieleniu jej do Rzeszy niemieckiej.

Za nami dywizja polska ma zadanie obrony fortyfikacji Belfortu. Podobnie, jak cała armia francuska, ta polska dywizja pozbawiona jest nowoczesnej broni; brak jej samolotów, tanków, dział przeciwlotniczych, aut pancernych. Jedynym uzbrojeniem są karabiny maszynowe i skromny sprzęt artyleryjski.

Niemcy, których armia jest zmotoryzowana w oparciu o bardzo liczne lotnictwo i broń pancerną, bombardują nas w dzień i w nocy; posuwają się wszędzie naprzód i otaczają siły francuskie broniące się rozpaczliwie. W kierunku na Belfort Niemcy rzucają 2000 czołgów. Dywizja polska walczy po bohaterku, lecz przytłaczająca większość sił niemieckich znosi ją z powierzchni ziemi. Niemcy biorą Belfort, a 54 dywizja francuska zostaje odcięta od reszty sił francuskich. Bije się jeszcze przez dni 14 do ostatniego naboju — lecz Niemcy atakują coraz silniej, ze wszystkich stron. Dla wielu z nas jest to śmierć, dla innych, a tych jest jeszcze więcej — niewola.

20 czerwca 1940 r. skierowują nas na wschód, do Niemiec. Drogę tę odbywać musimy bądź pieszo, bądź w wagonach towarowych. Po kilku dniach podróży, która zdaje się trwać w nieskończoność, która przysparza nam niejednego upokorzenia i niejednej brutalności ze strony Niemców, przybywamy na Pomorze. Tu znajduje się obóz Gross Born (Oflag II D), położony na południowy wschód

— od Szczecinka (Neu-Stettin). Otacza nas krajobraz wiejski. Baraki oficcerskie mieszczą się na obszernym dziedzińcu, w lecie często pokrytym warstwą błota, w zimie przyprószonym śniegiem. W tych drewnianych barakach umieszczono 3000 oficerów francuskich.

Przypada nam po 48 osób na jedną izbę, której całe umeblowanie składa się z 3-piętrowych drewnianych pryz, jednego stołu pośrodku i kilkunastu taburetków. Na pryzach znaleźliśmy sienniki i po 2 koce — jedyny komfort w tych prymitywnych, pozbawionych higieny warunkach. Obóz otoczony jest podwójnym zasiękiem z drutów kolczastych; tu i ówdzie wznoszą się wieżyczki strażnicze, zaopatrzone w karabiny maszynowe.

Wartownicy strzegą z bronią w rękę na zewnątrz i wewnątrz obozu. W dzień i w nocy liczne patrole z psami nie pozwalają zbliżyć się do zasięków, pod groźbą ognia karabinów maszynowych. Z nastaniem zmroku baraki są zamykane od zewnątrz i musimy tkwić w nich aż do rana.

Racje żywnościowe, które nam tu rozdają, są absolutnie niewystarczające: rano jakaś ciecz ciepława, zabarwiona na kolor herbaty, w południe 2 łyżki kapuśniaku, zupy buraczanej lub też wywaru z pokrzyw, do tego 1/6 bochenka chleba razowego i 20 gr margaryny. To wszystko oczywiście nie zaspakaja wcale głodu. Nic też dziwnego, że podczas apelów, które zdarzają się 2 i 3 razy dziennie, niejednym z oficerów nie może ustać 25 minut w postawie na baczność i pada z wycieńczenia. Trzeba zemdlonych kolegów nieść do baraków.

Z braku odpowiedniego naczynia do jedzenia używamy pustych pudełek od konserw, znalezionych na śmietniku, a

z kawałków drzewa, zbieranego tu i ówdzie, sporządzamy sobie łyżki. Nie mamy bielizny na zmianę, to też plagą naszą są wszy i atakują nas niemiłosiernie pchły, nie pozwalając nawet we śnie znaleźć wypoczynku.

Nie mamy żadnych wiadomości z Francji. Pierwsze listy i paczki nadchodzą dopiero w listopadzie 1940 r. Odcięci od świata za zasiękami kolczastymi nie mamy żadnej łączności z tym, co się dzieje na zewnątrz. Jedynymi wiadomościami są biuletyny radia niemieckiego, lecz te nam oczywiście nie wystarczają. Czujemy się, jak umarli dla świata.

Trzeba jednakże czymś się zająć, aby nie dostać pomieszenia zmysłów. U niektórych kolegów zaczynają występować objawy anormalne. Jedni cierpią na manię wielkości, inni zapadają w mistycyzm, inni znowu stają się zбочeńcami na punkcie erotycznym. Każdy zajmuje się czym może. Niektórzy poświęcają swój czas studiom języków obcych, inni czytają. Pewna grupa oficerów uczy się filozofii, historii, prawa. Są także i tacy, którzy obdarzeni zdolnościami artystycznymi - literackimi, piszą utwory sceniczne, po czym organizują zespoły amatorskie i urządzają przedstawienia ku zadowoleniu jeńców. Najwięcej humoru wprowadzają role kobiece w wykonaniu oficerów — jeńców, którzy usiłują nadać swym postaciom ruchy i kształty niewieście i modułują głos, naśladując tony kobiece.

Są wśród nas malarze i rzeźbiarze. Nie mogą pominąć i takich (do których i ja należałem), co za wszelką cenę chcą się stać wydostać. Ale obóz jest dobrze strzeżony i tylko nielicznym szczęściwcom udaje się zdrowo i cało uciec z obozu.

Dwa wypadki ucieczki były szczególnie szczęśliwe i uwiecznione zostały całkowitym sukcesem. Pierwszy dał się zrealizować następująco. Wykopano tu-

nel długości 130 metrów, wychodzący z jednego z baraków i kończący się za zasiękiem z drutów kolczastych, tuż o sklepieniach z desek, wziętych z naszych łóżek, oświetlony za pomocą elektryczności, zaopatrzony w wentylację i wagonetkę, cyrkulującą na drewnianych szynach i wywożącą ziemię. Tunel ten pozwolił 7 naszym kolegom uciec z obozu, zanim Niemcy zdołali go wykryć.

Drugi wypadek poległ na tym, że czterej koledzy zaopatrzili się w niemieckie mundury z papieru i w karabiny, zrobione z drzewa, po czym przeszli spokojnie obok niemieckich wartowników, każąc nadto otworzyć sobie furtkę w zasiękach. W ten sposób opuścili obóz w najlepszej formie.

Ale były i nieszczęśliwe wypadki. Po każdej nieudanej ucieczce czekały nas surowe kary, przeważnie więzienie w samotnej celi. Zresztą represje były częste. Wystarczyło np. nie zasałutować niemieckiemu oficerowi, by już być ukaranym. Karano także za rozmowy w szeregach i zaniebdywanie postawy w baczności w czasie apelu, za uchybianie regulaminowi, za posiadanie niemieckich pieniędzy, kompasu lub fałszywych dokumentów, za ubranie cywilne, fałszywe uwagi pod adresem Niemców, wykrywane przez cenzurę w naszej korespondencji. Zresztą ciągle rewizje osobiste, poniżania naszej godności ludzkiej, upokorzenia zdarzały się niemal codziennie. Zimą marzliśmy w naszych złe opalanych barakach, gdzie sople lodu zwisały z pułapów i gdzie w czasie słot jesiennych deszcz lał się strugami na nasze biedne głowy.

W tym obozie, gdzie po 2 latach zastąpili nas polscy towarzysze broni, podzieliśmy nędzny żywot, pytając siebie często, czy ten stan skończy się wreszcie, czy też będzie już tak aż do śmierci.

(Ciąg dalszy nastąpi)



# Szkoła i wychowanie

## Alma Mater Lubliniensis

Uniwersytet lubelski powstał z końcem pierwszej wojny (1918 r.) jako uczelnia wyższa nawiązując do tradycji chlubnej Akademii Zamojskiej, będącej w Polsce przedrozbiorowej ośrodkiem wiedzy i kultury, promieniującym nie tylko na Lubelszczyznę, ale również na Królestwo Polskie.

Katolicki Uniwersytet Lubelski zawdzięcza swoje powstanie inicjatywie prywatnej, a mianowicie: ś. p. Karola Jaroszyńskiego oraz ś. p. ks. Idziego Radziszewskiego, który później został 1-y m rektorem uczelni.

### I.

#### STRUKTURA UNIwersYTETU

Od chwili swego założenia Uniwersytet Lubelski posiadał cztery wydziały: dwa przeznaczone wyłącznie dla księży, którzy ukończyli seminarium duchowne (wydziały: teologiczny i prawa kanonicznego) oraz dwa świeckie (wydziały: nauk humanistycznych oraz prawa i nauk społeczno-ekonomicznych).

Organizacja wydziałów nauk kościelnych rozpoczęła się jeszcze w r. 1918 nad Nową, a pierwsi ich wykładowcy to głównie profesorowie Ł. Akademii Duchownej w Piotrogradzie, dokonywani siłami krajowymi. Dnia 25 lipca 1920 r. wydziały otrzymały od Stolicy Apostolskiej statut wraz z dekretem erekcyjnym, od 24. IV 1931 r. zaś dostosowały swoją strukturę do nowej konstytucji państwa „Deus cunctarum Dominus”. Natomiast wydziały świeckie opierały swoją organizację na ustawie o szkołach akademickich oraz rozporządzeniu ministra WR i OP z dnia 9. V 1933 r. o udzieleniu KUL prawa nadawania niższego stopnia naukowego.

Wydział teologiczny pogłębiał i uzupełniał wiedzę, nabytą przez absolwentów seminarium duchownych, jak również specjalizował ich w poszczególnych gałęziach wiedzy kościelnej przez pracę w sześciu sekcjach: biblijnej, apologetycznej, dogmatycznej, moralno-wychowawczej, historii Kościoła i teologii wschodniej.

Wydział prawa kanonicznego w planie studiów wyczerpywał całkowicie zagadnienia teoretyczne prawa kościelnego, publicznego i kodeksowego, przy czym zarówno dawnego, jak i obecnego. Obok prawa rzymskiego (ks. Pasadowski), kodeksowego ks. Michalski, ks. Koth), historii, źródeł i literatury prawa kan. (ks. Wiślicki), prawa kościelnego polskiego (ks. Kalwa) wykładano również prawo kościołów wschodnich (ks. Czajka). Ponadto zaznajamiano słuchaczy z techniką prac kurialnych i sądowych, z metodologią prawnokanoniczną itd. Miarą poziomu wykładów, jak również doskonałość struktury wydziału prawa kan. był fakt, że nowa konstytucja papieska „Scientiarum Dominus” podając program studiów, obowiązujący od r. 1931 na wszystkich wydziałach prawa kan. całego świata wyraźnie wzoruje się na programie, dotychczas stosowanym jedynie na Uniwersytecie Lubelskim.

Wydział nauk humanistycznych posiadał następujące grupy studiów: filozoficzną (prof. Jakubanis), filologię klasyczną (prof. Popławski), polonistyczną (prof. Hahn, prof. Zyciński, prof. Doroszewski), historyczną (prof. Chyliński, prof. Białkowski, prof. Kossowski), romanistyczną (prof. Stronński), pedagogiczną (prof. Kukulski, prof. Rutkiewicz), germanistyczną (prof. Woźniakowski), historię i sztuki (dr. Grajewski).

Wydział prawa i nauk społeczno-ekonomicznych dzielił się na dwie sekcje: prawną i ekonomiczną. Na sekcji prawnej wykładali obok profesorów miejscowych (Berger, Czuma, Klonowicki, Pastuszka) także wykładowcy innych uniwersytetów (prof. Pazdro, prof. Longchamps de Berrier i inni). Studenci sekcji ekonomicznej mieli kilka wspólnych przedmiotów ze słuchaczami sekcji prawnej, a mianowicie: historię ustroju Polski (prof. Grzegowski), historię prawa na zachodzie Europy (prof. Kamiński), teorię prawa (prof. Stefko), prawo polityczne (prof. Deryng) i etykę (ks. dr. Szymański). Poza tym wykładowcami sekcji ekonomicznej byli: prof. Krzyżanowski (geografia gospodarcza, nauka o pieniądzu, kredyty i bankach), prof. Waściszewski (statystyka, polityka ekonomiczna), prof. Przybyłowski (zarys prawa cywilnego) i inni. Słabą stroną wydziałów świeckich był brak wykładów z medycyny sądowej (sekcja prawnicza), jak również ze spółdzielczości i ubezpieczeń społecznych (sekcja ekonomiczna).

Największą frekwencją cieszył się Wydział Prawa i Nauk Społeczno-Ekonomicznych,

najmniejszą zaś — wydziały nauk kościelnych. Według danych statystycznych z r. ak. 1932—33 na poszczególnych wydziałach była nast. ilość studiujących:

WYDZIAŁ	Ogółem słuchaczy	mężczyzn		N a r o d o w o ść		
		kobiet	polka	rosyjska	ukraińska	
1. Prawa i nauk społ.-ekon.	637	531	106	601	2	34
2. Nauk humanist.	189	48	141	181	1	7
3. Prawa kanon.	14	14	—	14	—	—
4. Teologii	14	14	—	14	—	—

### II.

#### WARUNKI PRACY NAUKOWEJ

Uniwersytet Lubelski mieści się w pięknym obszernym gmachu, którego część jest gruntownie przebudowana i dostosowana do wymagań naukowych. Ponadto uniwersytet posiada duże, przyległe tereny, zdadne do rozbudowy.

KUL posiada Bibliotekę Główną, liczącą przeszło 100.000 dzieł. Składa się ona głównie z książek, które uniwersytet nabył wzgl. otrzymał w darze od swych profesorów, jak np. bibliotekę historyczną po prof. Smolce, literatury polskiej po prof. Haburze, filozoficzną po prof. Straszewskim, kanoniczną po ks. Jaszowskim itd. Prof. Ptaszycki, b. dyr. naczelny archiwów państwowych, przekazał uczelni lubelskiej bibliotekę treści historyczno-literackiej obejmującą 10.000 książek, rewidowaną z Piotrogradu.

Jako biblioteka uzupełniająca służyła studiom Biblioteka Publiczna im. H. Łopacińskiego, a ponadto 18 bibliotek seminaryjnych, które były podręcznymi warsztatami pracy.

Nie więc dziwnego, że wobec takich warunków dla pracy naukowej, Lublin był jednym z najważniejszych ośrodków wiedzy polskiej. Lubelskie Tow. Przyjaciół Nauk, jak również „Biblioteka Uniwersytetu Lubelskiego” mogą poszczycić się wielkim dorobkiem na polu wydawniczym. Prace prof. Ra-

facza, Glasera, Lewińskiego, Waściszewskiego, czy Longchamps de Berrier, wydane w w naszym mieście, były podręcznikami wzgl. lekturą obowiązującą na wszystkich uniwersytetach polskich.

### III.

#### ODRODZONA UCZELNIA

Pięcioletnia okupacja hitlerowska — to przymusowa przerwa w działalności uniwersytetu. Dzięki ofiarności oraz poświęceniu profesorów, pracowników i przyjaciół KUL ocalały liczne zbiory i akta uniwersyteckie. Los wojny oszczędził również sam gmach uczelni. Największe spustoszenia poczynił okupant wśród uczonych. Zostali zamordowani przez niemieckich faszystowskich i ukraińskich nacjonalistów liczni profesorowie m. in. ks. Niechaj, ks. Wajss, dr. Longchamps de Berrier, dr. Martyniak, dr. Zyczyński i inni.

Jednak żadna tyrania nie jest w stanie zgniebić myśli ludzkiej. Uniwersytet lubelski powstał do nowego życia. I jak dawniej, tak i teraz, posiada pierwszorzędną wykładowców, że wymienię tylko prof. Kleinera (polonistykę), prof. Górskiego (ekonomia polityczna), prof. Berezowskiego (prawo narodowe), prof. Dębińskiego (prawo polityczne), prof. Osuchowskiego (prawo kościelne), prof. Papietkowskiego (prawo karne) i wielu innych.

Mgr. Zbigniew Sławiński

## Zmiana siedziby Ministerstwa Oświaty

Z dniem 27 lutego 1945 r. Ministerstwo Oświaty przeniosło swą siedzibę z Lublina do Warszawy. Wszelką korespondencję do ministerstwa należy obecnie kierować pod adresem: Ministerstwo Oświaty Warszawa-Praga, ul. Wileńska 2.

W Lublinie pozostała na pewien okres czasu Komisja Likwidacyjna Ministerstwa, która urzęduje w gmachu Kuratorium Okr. Szkolnego przy ul. 3 Maja 6, pokój nr. 7 (parter).

## Liceum Gospodarstwa Wiejskiego

Izba Rolnicza zorganizowała na terenie naszego miasta Liceum Gospodarstwa Wiejskiego, które mieści się przy ul. 3 Maja i liczy 47 słuchaczy (w tym 9 słuchaczek) oraz 17 wykładowców. Pierwszy rok nauki odbywa się wspólnie, a drugi ma być rozłożony na następujące działy: 1) liceum rolnicze męskie — ośrodek maj. Rury, 2) liceum rolnicze żeńskie — ośrodek maj. Tatarski, 3) liceum ogrodnicze na Sławinku i 4) liceum pszczelarskie w maj. Żabia Wola.

Projektowane jest również liceum mleczarskie oraz utworzenie szkoły ogrodniczej przy Stacji Ochrony Roślin.

Szkołami rolniczymi na terenie miasta opiekuje się Zarząd Miejski, który rozporządza majątkami — Sławinkiem i Bielszczyzną.

## Nowe trzy kursy Rzemieślnicze

Dnia 3 b. m. został otwarty w Instytucie Rzemieślniczym w Lublinie kurs ślusarski. Wśród słuchaczy jest około 65% młodzieży wiejskiej. Napotyka ona jednak na duże trudności mieszkaniowe w Lublinie. Ci, których nie stać na opłacenie mieszkania w Lublinie, wracają na wieś.

W tej chwili instytut przystępuje do organizowania kursów dokształcających dla krawców i kowali, pragnących złożyć egzamin mistrzowski.

# Praca oświatowa na prowincji

Oświata dorosłych w Polsce była zagadnieniem wciąż aktualnym. Wiek przedwojenny, obdarzony takimi opaczynymi twórcami jak szkoły powszechne o jednym nauczycielu, posiadała olbrzymi procent młodzieży zaniedbanej pod względem rozwoju umysłowego.

Młodzież to czuła i dlatego ochotnie gromadziła się do wszelkich form pracy oświatowej, aby braki wyrównać.

Zjawisko powyższe przez okres okrutnej okupacji niemieckiej niewspółmiernie się pogłębiło. Braki i zaniedbania stały się powszechniejsze i dziś jesteśmy świadkami takiego faktu, jak powrotny analfabetyzm.

Stąd ta troska o młodzież, o jej zdrowie zarówno fizyczne, jak i duchowe.

Kuratorium Okręgu Szkolnego Lubelskiego już od pierwszych dni organizacji szkolnictwa na terenach wyzwolonych zajęło się również młodzieżą pozaszkolną. Odwołując się do czynników oświatowych, samorządowych i nauczycielskich, zorganizowało dla tej młodzieży szereg form pracy oświatowej, jak: kursy wieczorowe, szkoły powszechne, świetlice, zespoły teatralne i chóralskie, zespoły dobrego czytania książki, samokształcenie, uniwersytety ludowe, domy kultury itd.

Obecnie dadzą się już w tej dziedzinie podsumować pewne osiągnięcia. Nie ma bowiem powiatu w Okręgu Lubelskim, gdzie by nie rozwijała się praca oświatowa dorosłych, a niektóre powiaty szczególnie intensywnie są nasilone powyższymi jej formami i na pewnych odcinkach tej pracy osiągnięto poważne już rezultaty.

Powiat włodawski posiada 67 placówek oświatowych, wśród nich 26 kursów i szkół wieczorowych.

W Dołhobrodach miejscowe nauczycielstwo prowadzi taki kurs wieczorowy. Uczestników ponad 30 osób. Przychodzą do pracy regularnie. Ledwie wieczór zapadnie, idą do szkoły, niosąc ze sobą gospodarskie latarki, jakieś lampki. W szkole rozwieszają je po ścianach i zabierają się do pracy: czytają, piszą, opowiadają, liczą, rachują. Na wiosnę będą mogli złożyć egzamin i otrzymają świadectwa z ukończenia szkoły powszechnej.

Jeden z uczestników tak pisze w swoim zadaniu: „po przeczytaniu książki mam dużo do myślenia i porównywania. Porównuję wtedy moje myśli i zapatrywania na świat i na ludzi, znajduję moje błędy i staram się wejść na lepszą, szlachetniejszą drogę życia.”

Sprawie organizacji bibliotek i szerzeniu czytelnictwa władze oświatowe poświęcają wiele uwagi i wspomagają te poczynania poważnymi zasilkami pieniężnymi. Już w tej chwili czynnych jest kilka powiatowych centrów bibliotecznych z poważną ilością książek, a biblioteka Miejskiej Komisji Kultury i Oświaty w Białej Podlaskiej posiada ponad 5000 tomów książek i blisko 750 czytelników.

Urządzoną w grudniu wystawę zwiedziło kilka tysięcy osób. Wystawy takie były organizowane i w innych miastach lubelszczyzny.

Wyniki zbiórki książek i funduszy w dniach Święta Książki dały wspaniałe rezultaty. Powiat chełmski zebrał 112.005 zł., lubartowski 91.300 zł., siedlecki 72.212 zł. W powiecie zamojskim zebrano 3.800 książek, w krasnostawskim 3.795 tomów.

Przy tym nasileniu akcji bibliotekarstwa w terenie można pokładać nadzieję, że będzie ona skuteczną walką z analfabetyzmem, a poziom umysłowy młodzieży podniesie się.

W wyniku przeprowadzonej reformy rolnej szereg domów podworskich został przeznaczony na Domy Kultury. Grupują się w nich wszystkie formy pracy społeczno-oświatowej, spełniając w środowisku olbrzymią rolę wychowawczo-kształcącą.

Placówki takie organizują się również i w miastach. Piękny Dom Kultury posiada Radzyń. Położony w dużym parku, otoczony wiekowymi drzewami, z dala od ruchu ulicy jest idealnym miejscem dla pracy oświatowej. Mieści się tam biblioteka, czytelnia i bardzo ładna sala teatralna. Dzięki temu właśnie Miejska Komisja Kultury i Oświaty w Radzynie zorganizowała szereg występów scenicznych, chóralskich i koncertów.

Praca społeczno-oświatowa winna opierać się na przodowniczym, aktywnym elemencie, rekrutującym się ze środowiska wiejskiego; kształcenie przodowników młodzieżowych jest pierwszorzędnym zagadnieniem.

Poważną rolę w tym zakresie spełniają wiejskie uniwersytety ludowe. Przed rokiem 1939 było ich w Polsce zaledwie kilka, obecnie projektuje się po jednym w każdym powiecie.

Niektóre powiaty pragną jeszcze w bieżącym sezonie uruchomić prace w Uniwersytecie Ludowym; powiat tomaszowski zajmie tu pierwsze miejsce. Dzięki niezmordowanej pracy i staraniom działaczy oświatowych już 1 marca b. r. rozpoczął Wiejski Uniwersytet

Ludowy w Rachaniach swe zajęcia. Zgrupuje na ten sezon zespół żeński.

Interesujący się pracą społeczno-oświatową w miastach czy na wsi mogą każdej chwili nawiązać kontakt z placówkami i formami oświatowymi po przez referentów gminnych. Komisji Kultury i Oświaty Dorosłych. Są to ofiarni pracownicy społeczni, na barkach których leży troska o rozwój oświaty na terenie gminy, czy miasta. Oni są również łącznikami między terenem, a powiatowymi komórkami oświatowymi (Powiatowe Komisje Kultury i Oświaty Dorosłych), które z kolei koordynują, uzgadniają, inicjują, wspomagają, częściowo finansują wszelkie prace i poczynania społeczno-oświatowe.

Za wcześniej jeszcze na czynienie podsumowań całokształtu powyższych poczyniń. Uczynimy to, kiedy indziej, niemniej jednak na podstawie podanych tu migawek możemy wyciągnąć ten pozytywny wniosek, że oświata dorosłych (w tym rozumiemy również i młodzież pozaszkolną) w Okręgu Szkolnym Lubelskim spełnia poważne i pozytywne zadania.

## Kronika

UNIwersYTET JAGIELLOŃSKI wznawia działalność po pięcioletniej przerwie, rozpoczynając 57 rok akademicki. Rektorem Uniwersytetu jest prof. L. Sławiński. Ukonstytuował się też senat i obsadzone zostały katedry poszczególnych wydziałów.

AKADEMIA SZTUK PIĘKNYCH w Krakowie czyni przygotowania do rozpoczęcia nowego roku szkolnego. Na rektora Akademii powołany został prof. Fryderyk Pautsch. Zapisy kandydatów trwają.

AKADEMIA GÓRNICZA w Krakowie przygotowuje się do wznawienia wykładów. W pełnym toku jest rejestracja kandydatów.

Postawienie Akademii Górniczej na odpowiednim poziomie, nabiera szczególnego znaczenia wobec odzyskania dla Polski Śląska i rozbudowy przemysłu górnego i hutniczego.

(Polpress). NA WYDZIALE FILOLOGICZNYM UNIwersYTETU MOSKIEWSKIEGO rozpoczęły się wykłady historii literatury polskiej obowiązujące dla studentów sekcji słowiańskiej, Program kursu obejmuje utwory Mickiewicza, Słowackiego, Krasińskiego, Malczewskiego, Szczyńskiego, Zaleskiego itd.



# Świetne nominacje teatralne

**Dr. Arnold Szyfman dyrektorem departamentu teatralnego — Aleksander Zelwerowicz dyrektorem Instytutu Sztuki Teatralnej w Łodzi — Karol Borowski i Antoni Różycki, kierownikami Teatru Miejskiego w Lublinie**

Minister Kultury i Sztuki Wincenty Rzymowski, który bawił wczoraj w Lublinie w towarzystwie wiceministra Wendego, mianował przebywającego obecnie czasowo w Lublinie dr. Arnolda Szyfmana dyrektorem departamentu teatralnego w Ministerstwie Kultury i Sztuki.

Dyrektor Szyfman objął z dniem 5-go marca urządowanie.

Z rozmowy, jaką odbyliśmy wczoraj z nowym dyrektorem wynika, że departament znajduje się jeszcze w stadium organizacji i podzielony ma być na 3 wydziały: organizacyjno-administracyjny, finansowo-budżetowy (z uwzględnieniem zaopatrzenia teatrów) i artystyczny.

Sprawy wymiany myśli i prac teatralnych z zagranicą, jak i zagadnienia szkolnictwa teatralnego będą miały swoich samodzielnych referentów, podlegających zasadniczo temu departamentowi, ale związanych służbowo z osobnym departamentem szkolnictwa artystycznego w Ministerstwie Kultury i Sztuki względnie odnośnym departamentem w Min. Spraw Zagranicznych.

## Sprawy dorożkarskie

W dniu 25. II b. r. odbyło się walne zebranie Związku Zawodowego Dorożkarzy i Furmanów, na którym omawiano następujące sprawy: wyznaczenie postoju dorożek, wprowadzenie kontroli praw jazdy u dorożkarzy, usunięcie młodych dorożkarzy bez praw oraz sprawy taksy naruszonej przez dorożkarzy, nie posiadających prawa jazdy i zbyt młodych wiekiem. Postanowiono wnieść prośbę do Miejskiej Rady Narodowej o wydanie odpowiedniego zarządzenia celem sprawowania kontroli przez Milicję Obywatelską oraz zwrócić się z prośbą o przeprowadzenie rejestracji furmanów i o wydanie tablic z numerami na furmanki. (Polpress).

## Zawiadomienie

Zarząd Chrześcijańskiej Hurtowni Kupieckiej w Lublinie zawiadamia, że z dniem 18 marca 1945 r. godz. 14-ta w pierwszym terminie, godz. 14.30 w drugim terminie odbędzie się zwyczajne roczne walne zgromadzenie udziałowców w lokalu szkoły Vetterów przy ulicy Bernardyńskiej nr. 14.

## Chór Juranda w Lublinie

W środę, dn. 7 i w czwartek, dn. 8 marca r. b. odbędą się dwa występy znakomitego Zespołu Piosenkarzy oraz poszczególne produkcje solistów, wchodzących w skład tego chóru.

Chór Juranda wystąpi w nowym repertuarze, na który składa się cały szereg piosenek charakterystycznych, groteskowych, sentymentalnych. Atrakcją tego wieczoru będzie występ wirtuozki na harmonii p. Haliny Wiórkowskiej.

Humor w piosence reprezentuje Roman Chomiczy, piosenkę sentymentalną Emil Nader. Przy fortepianie Jerzy Jurand.

## Program radiowy na 6.3

7.25 Transmisja z Krakowa. 8.00 Wiadomości lubelskie. 8.10 Muzyka z płyt. 12.00 Transmisja z Krakowa. 15.00 Wiadomości lubelskie. 15.05 Felieton. 15.10 Skrzynka rolnicza. 15.15 Muzyka z płyt. (Mistrzowie „bel canta“). 15.35 Komunikaty i ogłoszenia. 15.40 Koncert z płyt. 16.00 Transmisja z Krakowa. 20.00 Kwadrans literacki „Wspomnienia“ Karola Borowskiego 20.15 Koncert rozrywkowy z udziałem orkiestry salonowej Stefana Rachonia i chóru Juranda. 21.00 Transmisja z Krakowa.

### Fale krótkie

18.30 Audycje w językach obcych. 19.30 Audycja dla Polaków za granicą. 19.50 Skrzynka poszukiwania rodzin.

\* \* \*

Dnia 6 marca b. r. o godz. 20.15 wystąpi przed naszym mikrofonem w koncercie muzyki rozrywkowej orkiestra salonowa Rozgłośni Lubelskiej pod dyr. Stefana Rachonia i popularny chór Juranda.

## Dyżury aptek

Dziś, we wtorek, 6-go b. m.: Semadeni, Rynek Nr. 2; Kasperek, ul. Bychawska Nr. 42.  
Jutro, w środę, 7-go b. m.: Szeliga, ul. Nowa Nr. 23; Skrycki, ul. Zamojska Nr. 23.

Co się tyczy planów i zadań departamentu teatralnego, będą one dopiero wypracowane po jego zainstalowaniu się w Warszawie, dokąd dyr. Szyfman wyjeżdża dziś z min. Rzymowskim.

Jedno wszakże zdaje się nie ulegać wątpliwości, mianowicie fakt, że wszystkie główne placówki teatralne w Polsce będą upaństwowione (wśród nich i Lublin). Jak zaś w szczególności ma wyglądać realizacja projektu upaństwowienia, dowiemy się prawdopodobnie jeszcze w ciągu bieżącego miesiąca.

\* \* \*

Z decyzji władz rządowych znakomity i zasłużony artysta i reżyser Aleksander Zelwerowicz, przebywający chwilowo w Lublinie, mianowany został dyrektorem Państwowego Instytutu Sztuki Teatralnej w Łodzi, dokąd w najbliższych dniach wyjeżdża celem

rozpoczęcia na tym odcinku prac organizacyjnych. Dyr. Zelwerowicz będzie równocześnie reżyserem w tamtejszym Teatrze Wojska Polskiego, pozostającym pod dyktando majora Krasnowieckiego. Ze względu na brak odpowiednich budynków i sal teatralnych, innej placówki teatralnej w Łodzi na razie nie będzie.

\* \* \*

Dyrektorem teatru lubelskiego mianowano świetnego artystę dramatycznego warszawskich przedwojennych teatrów miejskich, Antoniego Różyckiego.

Kierownikiem artystycznym i reżyserem głównym tego teatru będzie długoletni reżyser Teatru Polskiego w Warszawie, Karol Borowski, który w swoim dorobku artystycznym ma szereg niepospolitych inscenizacji artystycznych.

## Uroczystość w cukrowni

W niedzielę, w świetlicy cukrowni lubelskiej odbyło się uroczyste odsłonięcie sztandaru, którego dokonał członek Rady Naczelnej PPS, prezydent m. Lublina Kadura. W szeregu przemówień przedstawiciele partii politycznych, wojska i związków zawodowych podkreślono konieczność współpracy wszystkich organizacji robotniczych. Na terenie Cukrowni - Lublin szczegó-

nie nie uwydatnia atmosfera przyjaźni i wspólnoty wysiłków między PPS i PPR.

Po części oficjalnej odbyła się herbatka w stółce pracowniczej, w czasie której generalny sekretarz Rady Zw. Zawodowych, ob. Kuszyk, wygłosił programowe przemówienie o pracy organizacyjnej partii i zadaniach wobec aktualnych wydarzeń politycznych.

## Z naszej prowincji

### SIEDLCE

#### Oddział Ligi Morskiej

Przedstawiciele siedleckiego społeczeństwa powołali Komitet Organizacyjny dla reaktywowania Obwodu Ligi Morskiej w Siedlcach. Komitet przystąpił do zorganizowania Obwodu Ligi Morskiej w Siedlcach, oddziału miejskiego oraz poszczególnych kół L. M. na terenie powiatu i miasta.

### ŁAŃCUT

#### Nowe szkoły spółdzielcze

W Łąncucie uruchomione zostaną w najbliższych dniach 3 szkoły spółdzielcze.

1) Dwuletnia średnia szkoła rolniczo-spółdzielcza w Wysokiej k/ Łąncuta dla kształcenia pracowników rolniczych i spółdzielczych.

2) Dwuletnia średnia szkoła ogrodniczo-

warzywnicza w Łąncucie, która oprócz nauki o spółdzielczości ma przygotować fachowych pracowników ogrodniczych. Program szkoły obejmuje: kwiaciarstwo, warzywnictwo, ogrodnictwo, pszczelnictwo, jedwabnictwo i przetwórstwo owocowe.

Obydwie szkoły są koedukacyjne.  
3) Szkoła mechaniczna w Łąncucie na folwarku „Dolne“ zorganizowana w dawnych warsztatach mechanicznych Potockiego; oprócz nauki o spółdzielczości przygotowywać będzie fachowców do obsługi wszelkich maszyn rolniczych.

Nauka w tych szkołach jest bezpłatna. Utrzymanie w internatach płatne w naturaliach. Przyjacieli być mogą kandydaci po ukończeniu 15 lat życia i 6 klas szkoły powszechnej.

Należy nadmienić, iż przy szkole tej czynną będzie centralna stacja naprawy maszyn rolniczych dla pow. łąncuckiego.

## Recital chopinowski Wł. Kędry

W sali Instytutu Muzycznego wystąpił w niedzielę, 4 b. m. z recitalem chopinowskim Władysław Kędra, artysta młodszej generacji, który na krótko przed powstaniem dał się poznać na słynnych koncertach u Woytowicza i R. G. O. w Konserwatorium Warszawskim, zajmując orazu, obok Wąsowskiego poczesne miejsce w gronie czołowych pianistów naszych dzisiejszej doby.

Trzeba artyzmu o wysokiej kulturze, — ducha docierającego do najskrytszych tajemnic uczuć, by godnie odtworzyć to, co jest w muzyce Chopina: ekstazy, wizjonerstwo, mistycyzm, bohaterstwo, patos, rozpacz, szlachetny furor, zwątpienie i z drugiej strony sielankowość, słodycz, delikatność, kapryśny wdzięk, filigranowość. Próba ogniowa, jaką jest dla pianisty recital chopinowski, wypadła dla Władysława Kędry bardzo pomyślnie. Gra jego uwydatnia orkiestralną wprost pełnię brzmienia tworzywa fortepianowego Chopina. Przytem dzięki opanowaniu perlistego pisma utworów i właściwemu rozkładaniu akcentów, zachowuje Kędra linię zasadniczą, daje rysunek czysty. Tematy występują okazale, spowite w koronkę ornamentacyjną.

Do kardynalnych zalet młodego pianisty należy wycucie rytmu, które wystąpiło jaskrawo przy wykonywaniu czy to „Kolyanki“, o rytmie o której pewien muzyk amerykański napisał całą rozprawę, czy już fantazji — Impromptu Cismoll, bądź innych utworów, gdzie kojarzą się różne prądy rytmiczne.

Program niedzielny, z wyjątkiem wspomnianej przed chwilą „Kolyanki“, był poświęcony wyłącznie formom wielkim i reprezentacyjnym w twórczości Chopina. Nasuwała się myśl, że specjalnie ten rodzaj leży w płaszczyźnie talentu odtwórcy. Chciałoby się usłyszeć Kędrę w utworach Liszta i Rachmaninowa. Aczkolwiek piana jego

są nienaganne, świetne są błyskawiczne przejścia od głosu najpotężniej brzmiącego do szeptu, zdradza jednak Kędra wyraźną skłonność do grandezzy, do stylu monumentalnego, do wspaniałych namiętności wyrazu dramatycznego. Nie ze wszystkim w jego interpretacji Chopina można się zgodzić bez zastrzeżeń. Kędra posiada jaskrawą indywidualność, dużo młodego zapału i ma instynkt władcy w stosunku do utworu muzycznego. Może trochę brakowało w niedzielnym recitalu miękkiego liryzmu dla całkowitego wytworzenia klimatu chopinowskiego. Natomiast tragizm po powstaniowych przeżyciach Chopina, blask rycerski przeszłości, dostojność, siła, porównujący entuzjazm, zawarty w najszczytniejszym z polonezów — Polonezie Asdur, znalazły w Kędrze godnego odtwórcę.

Oczywiście należy usłyszeć go w preludiach, etiudach, nokturnach, mazurkach i walcach, aby wydać o nim rzetelny sąd jako o chopiniście. Rzecz jednak niewątpliwa, że Władysław Kędra jest pianistą bardzo utalentowanym i interesującym. Maria Bechczyc-Rudnicka

## Do wierzycieli Spółdzielni Mleczarskiej w Piaskach

W związku z zniszczeniem ksiąg handlowych Spółdzielni Mleczarskiej w Piaskach k. Lublina z odpowiedzialnością udziałami wzywa się wszystkich wierzycieli spółdzielni do zgłoszenia — w terminie trzymiesięcznym od daty trzeciego ogłoszenia — swych pretensji, udokumentowanych wyciągami z ksiąg handlowych, względnie popartych innymi dowodami. Po upływie trzech miesięcy od daty ostatniego ogłoszenia zgłoszone pretensje do spółdzielni nie będą uwzględniane. Zarząd spółdzielni: St. Podsiadły, St. Pasternak, Wł. Augustyniak.

## Kontrola obywatelska urzędów

Wojewódzka Rada Narodowa w Lublinie na posiedzeniu plenarnym w dnach 18 i 19 lutego, uchwaliła, aby we wszystkich urzędach państwowych, samorządowych i spółdzielczych były księgi zażeń.

Wobec powyższego, prezydium WRN za pośrednictwem prasy podaje do wiadomości urzędów państwowych i instytucjom gospodarczym, samorządowym i spółdzielczym, aby w jak najkrótszym czasie zaprowadziły u siebie księgi zażeń.

## Uniwersytet społeczny TUR

Staraniem TUR w Sandomierzu powstał uniwersytet społeczny. Wykłady odbywają się w poniedziałki, wtorki, środy i czwartki każdego tygodnia od godz. 16—18 w świetlicy TUR-a. Wykładowcy i tematy prelekcji są podawane w tygodniowych zawiadomieniach do wiadomości osób zainteresowanych.

## Głosy czytelników

### Radom czy Lublin

Od wieków miasta współzawodniczyły pomiędzy sobą; jedne handlem, inne przemysłem, inne znowu nauką itd.

Zdrowe współzawodnictwo podnosiło miasta, szerzyło ich sławę nawet poza granicami kraju i pobudzało do ich naśladowania.

Nie da się tego powiedzieć o naszym grodzie trybunalskim, który przejdzie chyba do historii pod znakiem śpiocha.

Ludzie mówią, wrony kraczą na Placu Litewskim i wróble już swiergocą po skwerach miasta o tym, że już tylko patrzeć, jak z naszego grodu — i tak już znacznie opustoszałego, wyruszą niebawem karawany z Dyrekcji Kolejowej.

A będzie na co patrzeć, bo to nie tylko tabor cygański, ale jakby powiatowe miasteczko, na które złoży się około tysiąca samych kolejarzy i co najmniej dwa razy tyle członków rodzin, czyli razem około czterech tysięcy ludzi.

Zarząd miejski młody i sprężysty nie może, tym nie wiedzieć, a jednak zdaje się podcaśsza się słowami Fredry: „nie pojedą od nas, nie pojedą“.

Izba Przemysłowo-Handlowa, która egzystencję swoją opiera, jak sam tytuł wskazuje, na przemysle rejonowym i handlu, uśmiecha się i powiada: „niech se jadom, a jak żyć zechcą, to przyjadom“.

Za dawnych lat dbały o rozwój miasta magistrat bił w wielki dzwon, gdy władze zamierzały przenieść gdzie indziej chociażby jeden pułk wojska.

Ale Lublin jest pewny swej kraszy i powabu, nie obawia się opuszczenia i zupełnie nie przywiązuje wagi do tego, że ruch ustanie, handel zamrze i przemysł ledwie zipiący zbutwieje i powiada: „choć kęta ci nie dam, ale ty mnie kolejarzu kochasz i nie ruszysz się stąd“.

Inaczej zapatruję się na tę możliwą przemianę Radom. Miasto to otwiera na oścież podwoje swoich gmachów i to nie tylko biura Dyrekcji, która potrzebuje około trzydziestu pokoi, ale gotowe jest też zapewnić mieszkanie dla pracowników Dyrekcji i z oddali woła do kolejarzy: „bywajcie nam mili goście, dobrze nam już znani“.

Czas nagli. Jeśli Lublin jeszcze przez tydzień potrwa w swej gnuśności, usłyszy niebawem gwizdki pociągów i ryki syren samochodowych uwożących już na zawsze ogromną rzeszę kolejarzy z Lublina do Radomia.

S. P. (Lublin)

## Spółdzielnia Wydawnicza „Czytelnik“

sprzedaje „Gazetę Lubelską“ oraz inne swoje i obce wydawnictwa po cenach nominalnych w następujących kioskach:

1. Poczta I Krak. Przedm. Poczta główna
2. „ II ulica Pocztowa nr. 1.
3. „ IV „ Świętoduska nr. 22.
4. „ VI „ Mączyńska nr. 13.
5. „ VII „ Bychawska nr. 67.
6. Administracja Gazety, Krak. Przedmieście nr. 62.
7. Księgarnia „Czytelnik“, Krak. Przedmieście nr. 5.
8. Bank Rolny, ul. Szopena nr. 6.
9. TUR, ul. Zamojska nr. 28, tel. 19-12.
10. Hala Targowa ul. Lubartowska nr. 17

## Od Administracji

Administracja naszego pisma nabędzie lub wydzierżawi rower trzykołowy; w tym drugim przypadku jest gotowa zatrudnić właściciela w charakterze stałego pracownika, niezależnie od czynszu, który będzie płacił.

Zgłoszenia osobiste i pisemne, Krakowskie Przedmieście nr. 62 lub przez telefon nr. 35-85.